

Wychodzi codziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 13 złr. 60 c.
ćwierćrocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . . 1 „ 15 „

„TYGODNIK LWOWSKI“
ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 15. Października. — Teresy P. (rzym.) — Dionysija Areop. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178.
w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inser-
rat na placu katedralnym pod
l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.) —
Reklamacje nieopieczeto-
wane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Przeciwnicy konkordatu i adresu biskupów nie mieli nawet czasu jeszcze nacieszyć się tem, co opowiadał przedwczoraj korespondent „Debatty“ o audyencji pana Beusta u cesarza i o zadawalniających oświadczeniach kanclerza wobec kilku deputowanych, a już pozbawia ich tej pociechy urzędowa korektorka „Wiener-Abendpost“ oświadczeniem, że p. kanclerz, z pewnością nie tylko nie mówił nie o tej audyencji ale też nie miał sposobności do tego, gdyż w kole deputowanych nie był pewno nikt tak niedyskretnym, by go pytał o to. Niejestto wprawdzie zaprzeczenie całkiem wyraźne, ale na wszelki sposób bardzo zrozumiałe dla tych, którzy myślą zanafto głośno i nie są zwolennikami przysłowia arabskiego, że „milenie to złoto.“ Pomimo tego jednak nie traci fantazji „N. fr. Presse“ i utrzymuje, że wie przecież coś bliższego o postanowieniu rządu w tej sprawie. Oto miały jej opowiadać osoby wiarogodne, że cesarz istotnie oddał adres biskupów kanclerzowi państwa dla odpowiedzenia nań, i że zatem rada ministrów ułoży odpowiedź podług przepisów ustawy o odpowiedzialności ministrów. Może jutro zaprzeczy i temu „Wiener Abendpost“, ale to wszystko nie zda się na nic, gdyż ostatecznie potrzeba będzie koniecznie powiedzieć coś stanowczego. Tymczasem zaś oczekują w Wiedniu z wielką ciekawością decyzji co do przyjęcia kontr-adresu, który wotowała wiedeńska rada gminna i postanowiła doręczenie jego za pośrednictwem burmistrza.

Wydział, któremu Izba deputowanych na ostatniem posiedzeniu swoim poruciła rozważenie wniosków rządowych co do ugody z Węgrami, obradował już w sobotę i uchwalił, że niemożna tak długo przystępować do merytorycznej obrady nad tym przedmiotem, dopokąd nieprzedłoży rząd wszystkich wykazów, które są potrzebne do dokładnego zrozumienia, tak wniosków rządowych, jako też sprawozdania deputacji ugodnej; — na mocy tej uchwały zażądano od rządu przedłożenia tych wykazów.

Z powodu postawionego w izbie deputowanych wniosku względem zniesienia konkordatu postanowił Wydział wyznaniowy wzięść dopiero wtedy edykt religijny pod obrady, gdy Mühlfeld wykreśli z niego wszystkie te paragrafy, które są już załatwione w projektach do ustaw o szkole i małżeństwie, i w tym celu oddano rzezony edykt wnioskodawcy Mühlfeldowi.

W praskiej „Politik“ toczy się ciągle jeszcze polemika o to, czy hrabia Adam Potocki, który jak wiadomo odjechał za dłuższym urlopem na Ukrainę, powróci do rady państwa, gdyż podług jej wiadomości, miał on oświadczyć, że nie zgadza się z postępowaniem delegacji polskiej i usunie się zupełnie, z którego to powodu miano nawet posyłać do niego hr. Stanisława Tarnowskiego, ażeby nakłonił go do powrotu, czemu znowu zaprzecza teraz p. Tarnowski listem

pisanym do „Politik“. Nam się zdaje, że szkoda tyle pisaniny o takiej bagateli, bo czy hr. Ad. Potocki będzie zasiadał w radzie państwa czy nie, to Galicja na tem zarówno nie nie zyska ani straci, jak gdyby i wszyscy inni koledzy jego to samo uczynili.

„Siew. P.“ ogłasza wiadomości statystyczne o fałszywych biletach bankowych moskiewskich, z których się okazuje, że od czasu pojawienia się fałszywych banknotów do dnia dzisiejszego bank państwa otrzymał ich od różnych władz około 83,000 sztuk, wartości 1,050,000 rubli. To daje miarę, ile tych pieniędzy zostaje w obiegu.

Hrabia Berg otrzymał znowu telegram księcia Dołgorukowa, donoszący o pożądanym stanie zdrowia Ich Carskich Mości. Te telegramy wywoływane są częstemi pogłoskami o słabości umysłowej, którą car Aleksander ma być dotkniętym.

Naczelnik żandarmów Fryderiks powrócił z Siedlec. Najlepszych 100 policjantów miał tam ze sobą dla przywrócenia porządku. Napotkał jednak wszędzie na ten sam opór, co gubernatorowie siedlecki i lubelski. Włóścianie rusińscy, w których pojęciu najgorszą wiarą jest żydowska, odpowiadają apostołom prawosławia: Wasza wira horsza od żydowskiej.

Wileński korespondent dziennika „Golos“ donosi o przyjeździe do Wilna prof. Gołowackiego ze Lwowa. Przez grzeczność dla rządu austriackiego nie wyznaczono mu żadnej posady, ale zaopatrzone natomiast we wszelkie środki, celem szerzenia propagandy panslawistycznej. Z Wilna donoszą o przyjęciu prawosławia przez księdza Hirdwejn wraz z całą parafią, liczącą 3000 dusz. Wiadomość ta może być prawdziwą; przezcymy jednak, jakoby fakt ten stał się miał w skutek dobrowolnej zgody mieszkańców. Europie znane są środki, za pomocą których nawracał Mikołaj; terazniejszy car jest jego nieodrodnym synem w tym względzie.

Mianowanie jenerała Cialdinięgo nadzwyczajnym posłem włoskim przy dworze wiedeńskim jest przedmiotem rozmaitych domysłów; Jedni sądzą, że jest to tylko szaszytne wygnanie posiadającego wielki wpływ przeciwnika polityki terazniejszego gabinetu; inni uważają to za oznakę przygotowywanych się ważnych przymierzy wojskowych; właściwie jednak nie powinno to zadziwiać nikogo, że wybór padł na jednego z najznakomitszych jenerałów włoskich, gdyż stanowiska tak ważnego jak poselstwo w Wiedniu, nie można było poruczyć komukolwiek.

„Opinione“ donosi, że operacja finansów z dobrami kościelnymi została ze względu na zawikłania polityczne tymczasowo zawieszona, ale mimo to odbędą się licytacje na dobra same, naznaczone na dzień 26. b. m. Rząd otrzyma od banku i od innych instytucji kredytowych 125 milionów

na rachunek bieżący, a za to pozostawi im wydanie nowych obligacji, na które ogłosiła już dekret gazeta urzędowa.

Powstanie w państwie kościelnem wzmaga się widocznie, a z niem także nadzieja Włochów, że rozwiązanie nie da się już długo odwlekać, jeśli Ratazzi nie chce wywołać wojny domowej, w którejby znaczna część armji stanąć mogła po stronie przeciwników rządu. Okazały to dość wyraźnie demonstracje załogi w Aleksandrii na korzyść Garibaldeggo, a nie jest to jedyne miejsce, gdzie się objawia podobny duch między wojskiem. Rząd też zaczyna co raz więcej patrzeć przez szpary na zabiegi stronnictwa ruchu, a na dowód, jak jawnie i skutecznie odbywają się werbunki dla powstania w samej Florencji pod okiem rządu, posłużyć może wydane na dniu 9go b. m. obwieszczenie tamtejszego komitetu wsparcia, który powiada, że niepotrzebuje już ludzi ale pieniądze wielce mu są pożądane. Rzymianie, którzy służyli w armji królewskiej w randze oficerów, wzięli wszystkie dymisje, ażeby powrócić do domu, między tymi także major Ghirelli, który z powodu aresztowania Garibaldeggo prowadził gorącą polemikę z „Riforma“.

Także najnowsze doniesienia telegraficzne z Paryża i z Florencji z d. 12. b. m. wskazują dość wyraźnie, że stan rzeczy w państwie papieżkiem weale się nie polepsza. „Patrie“ donosi, iż syn Garibaldeggo, który stoi na czele powstania, ciągle jest śledzony, a u granicy włoskiej nieustają aresztowania. „Etandard“ zaś, chociaż donosi w depeszy z Rzymu, że panuje tam zupełny spokój i że wojska papieżkie ciągle zwyciężają, dodaje przecież, że mimo tego wzrasta ciągle liczba powstańców. Nakoniec donosi „Giornale di Roma“, że w Torre Alfina, Monte Alfina i Recorone utworzyła się liczna banda, która wciąż się powiększa i że do Neroli wkroczyło znowu tysiąc Garibaldzistów, którzy rekwirują żywność. Sytuacja tedy staje się coraz groźniejszą, i może niedaleko już jest dzień, w którym dowie się świat o ostatecznej katastrofie.

Co do zamiarów Napoleona w kwestji rzymskiej niema tymczasem dotąd żadnych jeszcze pewniejszych wskazówek. Z Paryża piszą, że kawaler Nigra, który powrócił widocznie niezadowolony z Biarritz, miał pierwotnie polecenie oświadczyć, że druga wyprawa do Rzymu stanie się niezawodnie przyczyną wojny dla rządu włoskiego, ale później odwołano to polecenie. Co do zmiany zaś konwencji wrześnieowej niechciał Napoleon robić żadnych przyrzeczeń, zasłaniając się tem, że pomimo aresztowania Garibaldeggo nastąpił już teraz bez wątpienia przewidziany w tej konwencji wypadek najścia państwa kościelnego.

Otwarcie izb francuskich ma już z pewnością nastąpić w poniedziałek 18. listopada. Ciało prawodawcze weźmie najprzód pod obradę trzy stojące już na porządku

dziennym projekta ustaw, względem prasy, organizacyi wojskowej i prawa ordynacyi; a potem nastąpi prawdopodobnie bez nowego zwołania zwyczajna sesya dla ustalenia budżetu na rok 1869. O zmianach w gabinecie niema już żadnej mowy, i tylko obiega jeszcze pogłoska, że marszałek Niel miał oświadczyć, iż w razie cofnięcia projektu organizacyi wojskowej poda się do dymisyi.

Z Kopenhagi donoszą, że z powodu północnego Szlezewiku panuje w całej Danii wielkie wzburzenie, i że żaden minister duński nieodważyłby się teraz wchodzić w układy z Prusami na innej podstawie, jak tylko na zasadzie narodowości; o zostawieniu bowiem wyspy Alsen Prusom niechęć ani słyszeć Duńczycy. Do tego wzburzenia przyczynia się też niemało zwlekania rządu pruskiego co do oznaczenia panu Quoade komisarza, z którym ma się układać, a to tem bardziej, iż dzienniki pruskie obwiniają o to samo Danię, która przecie od miesiąca już udzieliła swemu pełnomocnikowi potrzebnych instrukcyj.

Jak donosi telegram najnowszy ze Stambułu, wysłała Porta na wyspę Kandyę 2000 wojska dla zastąpienia korpusu egipskiego, który odplynął już do Aleksandryi. Okoliczność ta każe się domyśleć, że Turcy nie wierzą jeszcze sama w zupełne uspokojenie wyspy. Jakoż utwierdzają ten domysł także doniesienia z innych źródeł. Niepodlega już żadnej wątpliwości, że Kandyoeci odrzucili wszystkie propozycje Porty. Rząd prowizoryczny Krety wzywa w piśmie do konsulów zagranicznych interwencyi głównych mocarstw i zanosi w imieniu Kandyotów prośbę, ażeby zawarty został rozejm, żeby wysłano na wyspę komisję internacjonalną i żeby dozwolono objawić jej swoje życzenia przez powszechne głosowanie. Tylko temi środkami — powiada adres — może być przywrócony spokój na wyspie, nie zaś chytrą turecką, dziką przemocą i pustoszeniem kraju. Słychać nawet, że powstańcy czynią już wszelkie przygotowania do rozpoczęcia nanowo kroków nieprzyjacielskich na wielką skalę.

W Stambule też nieobiecują sobie wcale pomyślnego rezultatu po misyi Ali-Baszy, który jak wiadomo zaniósł proklamacyę sultana do Kandyi. Zagraniczni posłowie w Stambule zachowują dotąd głębokie milczenie i pozwalają Porcie działać samej; zdaje się jednak, że po wyczerpaniu wszelkich środków pojednawczych będą musieli wystąpić z tem silniejszą interwencją dla załatwienia tej sprawy, będącej ciąglą groźbą dla pokoju świata.

Góra propinacja.

Utyskujemy wszyscy nad naszymi niepowodzeniami, których wielką część sami sobie przypisać możemy, a ci którzy najbardziej ubolewają nad tem, iż nie nam się nie wiedzie, wniczem nie przyczyniają się do powszechnego dobra kraju. Jak długo żyliśmy pod rządami absolutnemi, daleko więcej pracowano w każdym kierunku i każdy więcej zajmował się sprawami krajowemi aniżeli teraz, gdzie mamy tyle sposobności, ułatwiających nam nasze czynności. A niebezpieczeństwo zagrażające nam ze wszech stron, nietylko, że nie podnieca naszej gorliwości i nie podtrzymuje ducha, lecz przeciwnie jeszcze w głębszą pogrąża nas obojętność i bezczynność.

Stan ten powszechnej apatji tak dalece rozwielił się po całym kraju i zapano-

wał we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego — że każdego patrzył strach obejmuje na samo wspomnienie przyszłości naszej narodowej. Dziś ogólny ten nastrój wzmógł się do tego stopnia — iż wobec faktycznych stosunków tylko malutka część pokłada nadzieje we własne siły i własną pracę i spogląda li na zewnętrzne wypadki, od nich tylko wyglądając zbawienia.

I my nie przeoczamy doniosłości europejskich stosunków, które niezawodnie nader dotkliwie wpłyną na przebieg sprawy polskiej — ale zawsze pozostanie dla nas na pierwszym miejscu rozstrzygającym: kraj i jego siły domorodne. Wypadki bowiem zewnętrzne dotąd zawsze jeszcze były tylko złudnemi marzeniami, ezczeni obietnicami, podczas gdy praca na własnym zagonie zawsze nam się sowiec oplaciła.

W ogóle powinniśmy przyjść do przekonania, że europejskie wypadki o tyle tylko korzystne dla nas będą, o ile zastaną nas przygotowanemi. Dla tego też każdy miłujący kraj i naród swój, nie powinien się spuszczać ze założonemi rękami na zewnętrzne stosunki, lecz o ile starczy mu sił i każdy wedle możności swej pracować dla dobra kraju i narodu, a wszelkie prywatne względy, osobistości i t. d. powinny ustać, bo inaczej nie podolamy wypadkom przyszłym.

Opinia publiczna powinna też nieubłaganie karać wszelkie odstępstwa od sprawy narodowej, powinna zaniechać zwykłą nam pobłażliwość i opieszałość — bo wobec gotujących się wypadków, każdy winien być na straży, czujny i ogledny. Ile pobłażliwość piękna jest cnotą i zaletą w życiu prywatnem, o tyle byłaby ona występkiem w życiu publicznem. Bo kto sprawie narodowej oddał swe siły i pracę, ten musi się także podać surowemu sądowi ogółu.

A właśnie grzeszymy tą pobłażliwością i lekko cenimy drobne częstokroć okoliczności, niepomni, że z ziarenek pojedynczych nabiera się miarka. Nie tak jak my postępowali Włosi i Węgrzy i dlatego też doszli do celu. Zakreśliwszy sobie stały program, wytknąwszy drogę postępowania — ani na chwilę nie odstąpili od niej mimo trudności, które spotykali w swem pochodzie. A dotrzymać musieli wszyscy, bo kto nie szedł solidarnie z narodem, tego piętnowała opinia publiczna jako dezertera sprawy publicznej.

W tej chwili napomkniemy jedynie o pogłosce, która jeżeli się sprawdzi, byłaby zakałem dla delegacyi a dowodem dla kraju, iż prace swe porucił ludzom, którzy nad moralne, powszechne dobro kładą prywatne i materialne zyski jednej warstwy. Spodziewamy się, że nie zależało to od delegacyi, iż wzamian za udzieloną Niemcom koncesję w sprawie oświaty na koszt zakresu działania sankcjonowanej rady szkolnej uznano sprawę propinacyjną za sprawę krajową, należącą do sejmu. Byłoby to inaczej handel niegodny reprezentantów kraju, w którym przeschrowano by oświatę i przyszłość ludu naszego za dochody propinacyjne szlachty galicyjskiej. Byłoby to o pomstę wołającym grzechem narodowym, gdyby temu uwierzyć można, a delegacja składa się przecie z ludzi, którzy mają poczucie swych obowiązków i niefrymarzyliby tak dalece dobrem kraju.

Wolimy się przeto oddać nadziei, że powyższy rozkład zakresu działania przyszedł do skutku bez przyczynienia się delegacyi naszej, a choć to połączone jest ze szkodą kraju i nadwężeniem autonomji,

to zdolamy i ten cios przeboleć, jeśli tylko nie zgotowała nam go bratnia ręka.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Młodzież polskiego gimnazjum powzięła piękną myśl założenia towarzystwa bratniej pomocy, na wzór istniejącego od dwóch lat na uniwersytecie. Wedle projektu statutów podanych do namiestnictwa celem zatwierdzenia, płać członkowie zwyczajni po 10 cent. miesięcznie, honorowi po 5 złr. rocznie. Funduszami zarządza wydział z 9 członków wybranych z uczniów 7. i 8. klasy. Kuratorem dyrektor gimnazjalny. Ubogim studentom będą rozdzielane zapomogi, zamożniejsi mogą zaciągać pożyczki. Podnosimy ten objaw dający niepłonną nadzieję, że młodzież która tak wcześniej poczuwa się do obowiązku solidarności i braterskiego koleżeństwa, wyrosnie na chlubę ojezyny.

* Ochotnicy legii meksykańskiej znajdują się w politowaniu godnem położeniu. Kiedy formowano te legiony, nie brakło świątecznych obietnic i różnych widoków szczęścia za oceanem; obecnie resztki tych dzielnych szeregów wróciły w pęd, a żądania ich i zaległości, których niezaspokoili ces. rząd meksykański, będący w ciągłych kłopotach finansowych, pódją tym torem, co meksykańska pożyczka. Legioniści zwrócili się przeto ze swemi podaniami do rządu austriackiego, ale ministerjum wojny oświadczyło, że ochotnicy nie mogą rościć sobie żadnych praw do Austrii, która żadnych zobowiązań względem nich nie przyjęła.

* Dnia wczorajszego skonfiskowano na dworcu kolei Karola Ludwika kilkanaście pak, które zawierały laski ze szpadami, a które były przeznaczone do Multan.

* Ostateczna rozprawa w procesie Rapackiego i Pawlewicza przeciw p. Kosteckiemu ukończyła się wczoraj o godzinie 7½, wieczorem.

W obec nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności, przeprowadzając wszystkie miejsca dla niej przeznaczone, rozprawy przysiężni przysiężniem świadków i przesłuchaniem p. Szczenowicza, urzędnika Wydz. kraj. który jechał z Pawlewiczem i Rapackim podczas owej sceny, opisaney następnie przez Pawlewicza. Następnie przemawiają oskarżyciele obwiniając p. Kosteckiego, że na nich jako na przeciwników politycznych rzuca oszczerstwa, i usiłuje przeciw nim podburzyć publiczność. Rapacki opowiada, że gdy był spór w redakcyi „Dziennika Polskiego“ w r. 1862., czy popierać partję ruchu w Królestwie, czyli też występować przeciw niemu — wtedy on miał oświadczyć się za stronnictwem Wielopolskiego; Ziemiałkowski, Kabat, i inni członkowie redakcyi byli za popieraniem stronnictwa ruchu, i w skutek tego Rapacki ustąpił a odtąd datuje się niby cały spór i nienawiść ku niemu.

Z mowy Pawlewicza był najciekawszym ustępem, gdy broniąc się przeciw zarzutowi zmienności zasad rzekł: „Wielkich mężów politycznych nie można sprawiedliwie osądzić za życia(!!); wszakże i na p. Ziemiałkowskim cięży podobny zarzut“. P. Kosteki w swej obronie zbił zarzuty oskarżycieli wykazał iż twierdzenie p. Rapackiego jakoby wystąpić miał dobrowolnie z redakcyi „Dz. Polsk.“ jest mylnem i przytoczył, że podpisy krasomówcze oskarżycieli są zupełnie zbędne, a obliczone jedynie na to by wypowiedzieć swą wiarę polityczną, którą by następnie drukować można. W ogóle odznaczała się obrona loiką w wywodzie, i trafnem zestawieniem wypadków towarzyszących opisanym zdarzeniom.

Po naradzie trwającej przeszło trzy kwadransy ogłosił sąd wyrok, skazujący p. Kosteckiego na 14 dni aresztu — redakcyę zaś na utratę 60 złr. z kaucyi. Obwołany zgłosił rekurs.

* Dnia 19 b. m. odbędzie się w sądzie tutejszym ostateczna rozprawa w procesie prasowym „Czasu“ o obrazę honoru.

* P. Kroisel, egzaminowany nauczyciel języka czeskiego i literatury, uzyskawszy od władz pozwolenie publicznego nauczania we Lwowie tych przedmiotów, z d. 16. listopada b. r. rozpoczął kurs w sali 2. gimnazjum wyższego. Język wykładowy będzie nie-

Poszukuje się dzierżawy folwarku w obwodzie brzezańskim, stryjskim lub złoczowskim wynoszącego obszar 300 morgów ornej pleby 100—200 morgów łąki i pastwiska, oferty przyjmuje dom komisowy **Jektel i Krzyżanowski** we Lwowie.
295-2 2

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI

z dniem 1go października 1867 roku

Szkołę muzyczną przy placu marjaickim w kamienicy pp. Patraszewskich pod nr. 439¹/₄ na I. piętrze.

PROGRAM:

1. Nauka gry na skrzypcach. 2. Śpiew solowy i choralny. 3. Nauka gry na fortepianie i 4. na wiolonczeli.

Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły **Karol Kozłowski** i przyjmuje oraz kierownictwo niemniej dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę śpiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści.

Ceny każdej nauki

trzy razy w tygodniu po godzinie:

1) w trzy osoby po **3 zlr.** od każdej, 2) w dwie osoby po **5 zlr.** od każdej, 3) Osobne godziny trzy razy w tygodniu **12 zlr.** — miesięcznie. Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo **1 zlr.** miesięcznie od każdej osoby. — Utalentowanych a nieposiadających funduszów przyjmuje się **bezpłatnie.** —

Osoby płaćące w zakładzie 5 zlr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru.

Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod nrem 585²/₄ obok poczty w kamienicy Stromengera w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1go października zaś w zakładzie od godz. 10 — 12 rano i od 3 — 5 popołudniu.

263-10-12

! Lampy ligroinowe !

Najtańszy sposób oświetlenia w domowym gospodarstwie

poleca również **LAMPY NAFTOWE** po cenach fabrycznych

Karol Neuman,
Lwów, plac Marjaicki.

286-4-5

Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż począwszy od dnia **21. września** bieżącego roku wy-
dawać będzie

266-15-15

ASYGNACYE KASOWE

po **50, 100, 500, 1000 i 5000** zlr. w. a.

3¹/₂ % z 8dniowem wypowiedzeniem

4 % z 14dniowem

”

WAŻNE DONIESIENIE



dla Szan. Publiczności
mianowicie
**rzeźników i
traktyerników**

ręczne maszynki

do ostrzenia

nożów, nożyczek, kos, tudzież wszelkich innych
wyrobów nożownictwa,

nabyć można sztukę

za **1 zlr.** w. a.

u JANA SCHUMANA

we Lwowie.

Pożyteczny ten a niezbędnie potrzebny w każdym gospodarstwie instrument, którego nieszkodliwa manipulacja nawet dziecku powierzona być może, odznacza się szczególnie wielkim oszczędzaniem czasu, można bowiem za minutę 25 sztuk noży temże naostrzyć.

253-5-6

!! Tanio jak nigdzie !!

poleca handel płócien

F. HOINKIESA

we Lwowie w rynku pod l. 173

Płótna, bieliznę stołową

i wszystkie gatunki towarów płóciennych w wielkim doborze i po cenach do podziwienia tanich i niższych.

Cenniki i próbki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Wszystkie towary są czysto lniane, świeżo sprowadzone i tego-
rznego blichu.

Zamiejscowe zamówienia skuteczniają się z największą akurat-
nością.

256-5-6